



Red-Akcje nr 13

Adam Cebula



1. Geralt na prezydenta! Z okazji 70. urodzin Andrzeja Sapkowskiego łódzcy radni postanowili nazwać fragment miejskiego skweru imieniem wiedźmina z Rivii. Chyba tylko nie doczytali materiału źródłowego, bo wówczas wiedzieliby, że mistrz miecza wcale stamtąd nie pochodził. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że skwer nosił wcześniej imię Lecha Kaczyńskiego. Niewątpliwie miano Geralta aktualnie ma lepszą prasę na całym świecie.
2. Za [Gazetą Wyborczą](#): *Tabliczka z napisem: "Uwaga! Okresowo rozpylany monotlenek diwodoru. Prosimy nie wprowadzać psów! Substancje biologiczne stoi na trawniku przed kościołem Dominikanów w Poznaniu. Mieszkańcy nie rozumieją napisu, ale psów nie wprowadzają"* Z jednej strony, można Dominikanom pogratulować pomysłu. Z drugiej, o tempora, o mores! Jakich czasów dożyliśmy! Jeśli ludzie nie wiedzą, czym jest H₂O (jak najbardziej monotlenek diwodoru, inaczej diwodorek tlenu), to czas se kamień do szyi i do wody...
3. Tytuł z [Gazety Wyborczej](#), który wszystko wyjaśnia: *Kałasznikow rzuca wyzwanie Tesli. Chce zbudować elektryczny supersamochód*. Starsi (przeraźliwie starzy, jak najstarsi Entowie) pamiętają, jak w czasach Peerelu pewien pracownik Łucznika, słynnej radomskiej fabryki maszyn do szycia, usiłował złożyć z wyniesionych części taką, podówczas bardzo cenną, maszynę i jak by nie kombinował, wychodził mu kałach. Strach się bać, co wyjdzie z części fabryki Kałasznikowa...
4. Jak [doniosła](#) GW: *Ten widok musiał zaskoczyć jednego z łęczyńskich policjantów. Jadąc wieczorem przez miejscowość Rozkopaczew (województwo lubelskie), natknął się na jadący po całej szerokości drogi traktor. Pojazd nie dość, że miał wyłączone światła, to jeszcze jechał z opuszczonym kultywátorem rolniczym - urządzeniem wykorzystywanym do spulchniania ziemi.*

Groza? Niekoniecznie. Nie wzruszą nas standardowe dla wydarzenia okoliczności, że rolnik miał 1,5 promila alkoholu w organizmie, w sumie lekko napity, co się czepiać, że nie posiadał uprawnień do prowadzenia ciągnika, a skąd niby je miał mieć? *Jak informuje policja, odcinek drogi, którą jechał rolnik, nie został uszkodzony.* No i tu nauka. Dawno temu w technice został wprowadzony standard *odporne na głupotę*. Co oznacza, że urządzenie, lub jakikolwiek przedmiot, wytrzyma dowolnie złe ustawienie parametrów pracy, czy też, na przykład, gdy to coś jest przeznaczone dla dzieci, to nie da się zjeść ani rozłupać standardowymi narzędziami w piaskownicy. No i jak widać polscy drogowcy wzięli sobie normę do serca. Jest droga przez wieś, na wsi standardowy rolnik, traktor i kultywator. Więc trzeba stosownie do okoliczności zrobić drogę. Polak jednak potrafi!

5. Jak donosi niezawodny [portal tvn.24.pl](http://portal.tvn.24.pl), angielscy uczeni odkryli, że *skutki II Wojny odczuwalne w kosmosie. Bombardowania naruszyły atmosferę*. Tak brzmi tytuł. Niezależnie od dalszej treści, z której raczej wynika, że nikt nic nie rozumie, tytuł, który zacytowaliśmy, sugeruje, że w kosmosie pewnie oberwało się kryształowym kręgom, po których toczą się planety. Zaś jeśli chodzi o *naruszenie atmosfery*, to pewnie popękała ta niebieska kopuła, która przykrywa świat.
6. Jak donoszą internetowe portale, m.in. [Gazeta Wyborcza](http://GazetaWyborcza.pl): *Z magazynów Orlenu zniknęło 60 tys. butelek wina*. Tytuł wszystko mówi. A nam, naiwnym, zdawało się, że na Orlenie tankujemy benzynę. Cóż, wyjaśniło się też, czemuż to nie staliśmy się drugim Kuwejtem po [erupcji ropy](http://erupcji.ropy.w.pl) w Karlinie. Myli się Wikipedia, że złoża były małe. Gdyby trysnęło coś zupełnie innego, o nęcącym zapachu...
7. O czym nie będziemy dziś w Red-Akcjach pisać? O Andrzej Sapkowskim i jego żądaniu wobec CD Project RED. Gentlemani o finansach nie dyskutują... publicznie.
8. Za portalem radiozet.pl: *...mieszkańców jednego z bloków w Olsztynie postawił na nogi głośny wybuch... Służby dość szybko ustaliły przyczynę wybuchu. Okazuje się, że w mieszkaniu odbywała się impreza alkoholowa i zapaliły się... opary alkoholu. W sprawie toczy się dalsze dochodzenie.*" Naszym skromnym zdaniem, ściema. Nie wierzymy dlatego, że w naszym wesołym kraju takie zdarzenia musiałyby występować, powiedzmy delikatnie, częściej. Powód drugi sceptycyzmu - jak się zdaje, stężenie par musiałyby być ciut niemożliwe. Jak donosi [literatura](http://literatura.pl), od 3,1% objętościowo. Dlatego raczej balować można dość bezpiecznie. W jednym redakcji portalu zdecydowanie przyznajemy rację: to jest nius, a nawet news!
9. Polityka (niech idzie) swoją wyboistą drogą, ale język... [Portal tvn24.pl](http://Portal.tvn24.pl) uraczył nas tytułem zaczynającym się od zdania *Wykazałam swoje oburzenie*. Powiedziała to pewna pani polityk. Po czym w dalszej rozmowie wykazała, że o żadnym szczególnym przypadku, uzasadniającym egzotyczne zestawienie słów, mowy być nie może. Rzecz jednak zasadnicza w tym, że i RedAkcja wielce szanownego portalu przełknęła językową żabę bez mrugnięcia. Kochani, oburzenie zwykle się wyraża. Taki drobiazg, a wszyscy rozumieją. Proste?
10. Odnoszenie się do reklam, a właściwie tzw. artykułów sponsorowanych, wydaje się dość bezcelowe, ale czasami chyba warto. Oto w GW [znalezismy](http://znalezismy.pl) tytuł, który sam w sobie wymaga pewnej refleksji *Hulajnogi elektryczne do 2500 zł, które zastąpią samochód w mieście*. Ok, rozumiemy, ktoś chce sprzedać hulajnogę. Jednakowoż hulajnoga, przedmiot pożądania rezydentów piaskownicy, zastępująca samochód, to, powiedzmy sobie, popis wiary marketingowców we własny dar przekonywania. Wychodzi na to, że każde, nawet najgłupsze technicznie, rozwiązanie, wedle obowiązujących w handlowych sferach norm, da się wcisnąć ludziom. Da się ich przekonać, że nie marzną, nie pieką się w słońcu, że nie leje na nich deszcz, choć marzną, pieką się, albo leje na nich, aż cieknie nogawkami. Oraz nie przyjdzie im do głowy, że wygodniej jednak siedzieć, choćby na siodełku roweru. I tu chce się sięgnąć do klasyka. Kochani, nikt nas nie przekona, że czarne jest czarne, a białe jest białe. Hulajnoga, choćby elektryczna, pozostanie hulajnogą, a my mamy wodzów narodu, którzy znajdą plusy ujemne, czy będą samym dobrem i zawsze sprowadzą nas z krain fantazji do burej rzeczywistości Syrenki, Malucha czy Fiata Punto, w której pojazd musi pomieścić teściową i jej

kanapę oraz dać się uruchomić na ropę, kupioną pokątnie od rolnika.